Nr. 51. Lwów, niedziela 7. listopada 1920. Rok I.

Kolekcja Emila Kornasia

Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Opolu CZYTELNIA

Wychodzi codziennie
oprócz niedziel i świąt o godzinie 7-ej wieczorem.

Redaguje Komitet redakcyjny. — Redakcja i Adm. Długosza 5.

Trocki zapowiada ofenzywę przeciw Polsce na koniec listopada!

„Gazeta Warszawska" podaje: Trocki podjął znów intenzywną agitację, zapowiadając nową ofenzywę na zachodzie na koniec listopada. — Nie łudzi się on już nadzieją dotarcia do Warszawy, a zadowala się dojściem do granicy Prus wschodnich, co spowodowaćby miało w Niemczech rewolucję.

Wrangel, Petlura, a następnie Polska.

„Temps" twierdzi, że rząd moskiewski pragnie zniszczeniem Wrangla pokryć klęskę poniesioną na froncie polskim, która na ludności wywarła przygnębiające wrażenie. Ma on zamiar po pokonaniu Wrangla zwrócić się Przeciw Petlurze, a na wiosnę wystąpić z nową ofenzywą przeciw Polsce i zająć Warszawę. „Temps" dodaje, że Wrangel oprze się skutecznie armji sowieckiej, aż do chwili jej rozkładu, która jest bliską.

(Nadzieje „Tempsa" nie sprawdzają się jednak — przyp. Red.)

Położenie Wrangla niepomyślne.

Ostatnie wiadomości o armji Wrangla brzmią bardzo niepomyślnie. Wojska czerwone posuwają się naprzód i istnieje niebezpieczeństwo, że Wrangel mógłby być odcięty od swojej podstawy operacyjnej na Krymie.

Wranglowi grozi odcięcie od podstawy operacyjnej.

Nadchodzą wiadomości, że armja czerwona szybko posuwa się naprzód i grozi odcięciem sił gen. Wrangla od podstawy operacyjnej na Krymie. Oddziały czołowe bolszewickie zajęły już podobno Perekop. Delegacja bolszewicka w Londynie stwierdza również, że Perekop został zajęty przez bolszewików, posuwających się obecnie naprzód.

Nic nie dzieli a wszystko łączy Polskę z Rumunią.

W Warszawie odbył się we czwartek bankiet, w Bristolu, wydany przez ministra spraw zagranicznych, Sapiehę, na cześć Take Jonescu. W toaście podkreślił Sapieha doniosłość projektu Take Jonescu zmierzającego do konsolidacji pokoju, ale także trudności, wymagające długiego czasu w dziele tak trudnem. Sapieha zaznaczył niesprawiedliwości, jakich doznała Polska. Minister dodał, że nic nie dzieli Polski od Rumunji, a raczej wszystko łączy te dwa kraje. Polska, pragnie również pokoju, ale pokoju równego dla wszystkich. Polska i Rumunja, zakończył Sapieha, są dosyć silne, by mogły zapewnić własnemi siłami pokój Europie centralnej. — Take Jonescu powtórzył w odpowiedzi swej cele małej ententy i konieczność podtrzymania pokoju przez zadzierżgnięcie stosunków dla uniknięcia wszelkich rozbieżności wśród zwycięzców i dla podtrzymania porządku społecznego.

Delegacja pokojowa wyjeżdża do Rygi.

Rząd zadecydował już skład delegacji, która ma wyjechać do Rygi dla rokowań pokojowych z bolszewikami. W najbliższych dniach wyjedzie pierwsza część delegacji, złożona z pp.: Dąbskiego, jako przewodniczącego, Strassburgera, wiceministra przemysłu i handlu, Kauzika, przedstawiciela ministerstwa skarbu, i Wróblewskiego z prezydjum rady ministrów. Delegacja ta zajmie się ułożeniem z Joffem programu obrad pokojowych, utworzeniem komisji i t. d. Tymczasem rząd porozumiewa się ze stronnictwami sejmowemi i zdecyduje, czy należy delegować też do Rygi byłych członków delegacji z łona Sejmu.

Naogół przeważa przekonanie, iż w obecnej chwili kiedy chodzi o szczegółowe i fachowe opracowanie punktów traktatu preliminarnego, udział przedstawicieli partji w delegacji jest nieuzasadniony i niewskazany.

Eksperci będą wzywani do Rygi w razie potrzeby, kiedy sprawa, do której są powołani jako eksperci, wejdzie na porządek dzienny obrad konferencji.

Litwa brutalnie uciska ludność polską.

Agencja Orient donosi z Wilna: Rząd kowieński czyni największe wysiłki celem wywołania ruchu antypolskiego na Litwie. Hasłem rządu kowieńskiego jest odzyskanie Wilna. Zauważyć się daje ruch wojskowy litewski, mający na celu spotęgowanie siły militarnej na granicy Litwy środkowej. Nad ludnością polską zamieszkałą na terenie Kowieńszczyzny rozciągnięto bardzo silny nadzór. Śledzone są nawet najdrobniejsze przejawy sympatji dla Polski. Główną tendencją rządu litewskiego jest brutalne zmuszanie ludności polskiej do wyniesienia się z Litwy. System prowokacyjny. rabunki i napady uprawiane są z całą zajadłością na Suwalszczyźnie, gdzie przeważa ludność polska, rząd kowieński liczy na to, że presjami i szykanami zdoła usunąć z tej części Suwalszczyzny, która przyznana została traktatem wersalskim Litwie, żywioł polski. Ludność polska broni się jak może. W niektórych miejscowościach Litwy kowieńskiej były wypadki powstania ze strony Polaków zakończone masowymi mordami i uwięzieniem.

Dwie dywizje niemieckie przekroczyły granicę litewską.

„Naród" podaje: Dwie dywizje niemieckie w sile 25.000 ludzi przekroczyły granicę litewską. Ruch koncentracyjny Niemców odbywa się wzdłuż linji Eytkany—Romeyki i Eytkuny—Szyrszki. Pozatem na stacji Kibarty znajduje się komisarz bolszewicki, który segreguje wypuszczonych z niewoli niemieckiej bolszewików. Zdatnych wciela odrazu do armji litewskiej a nie odpowiednich wysyła do Rosji.

Niemieckie tajne składy broni.

Z Bytomia donoszą: Niemal codziennie władze koalicyjne wykrywają u Niemców tajne składy broni i amunicji. W ostatnich czasach wykryto w Fredenshutt w ogrodzie niemieckiego Tow. gimnastycznego 3 skrzynie z amunicją, a w łaźni fabrycznej 22 karabinów, 19 granatów ręcznych i 2 skrzynie amunicji. W Zabrzu w hotelu znaleziono 40 karabinów i amunicję. W Opolu na dworcu wykryto tajemniczy transport pocisków. Skuteczną rewizję za bronią i amunicją rozpoczęły się od chwili usunięcia Reichswehry i objęcia służby przez policję plebiscytową, w skład której wchodzą także Polacy.

Gen. Rydz-Śmigły o armji sowieckiej.

Generał Rydz Śmigły udzielił przedstawicielowi zach. ajencji „Express" szczegółów o przebiegu demobilizacji armji sowieckiej. Dotychczas nie stwierdzono poważniejszego osłabienia frontu bolszewickiego z powodu zarządzenia demobilizacji. Zdaniem gen. Śmigłego wieści o demobilizacji sowietów są przedwczesne. Podkreślić należy natomiast demoralizację armji czerwonej, gdyż żołnierz sowiecki ma już dosyć wojny i nie chce jej dalej prowadzić. Następnie oświadczył generał, że nowa mobilizacja armji sowieckiej natrafiłaby na niezwyciężone trudności z powodu olbrzymich strat w materjale i wobec dezorganizacji sztabu.

Sądząc o sprawie zupełnie objektywnie stwierdzić należy, że klęska poniesiona przez bolszewików w wojnie z Polską, zadała potężny cios armji sowieckiej i tem też należy tłumaczyć posuwanie się naprzód oddziałów antybolszewickich.

Tylko rewolucja uwolni Rosję od bolszewizmu.

Omawiając operacje gen. Bałachowicza zaznacza „Naród", że rozpoczęcie tych operacji przez Bałachowicza przy udziale powstańców, nastąpiło w chwili która dla armji gen. Wrangla jest bodaj najkrytyczniejszą. Armja ta wycofała się poza Perekop, który stanowił dla niej ostatnią ochronę naturalną. Sforsowanie Perekopu przez bolszewików skończyłoby się dla Wrangla katastrofą.

W każdym razie ma się wrażenie, że powtarza się tu historja Denikina. Po szeregu efektów i sukcesów następuje rozkład i klęska. Wrangel, tak samo jak Denikin chciał obalić bolszewików z zewnątrz, prowadząc z nimi wojnę. Spotyka go dziś z tego powodu niepowodzenie. Bałachowicz idzie inną drogą. Przez wyzwolenie narodów ościennych, a równocześnie przez budzenie i koordynowanie ruchu powstańczego usiłuje osaczyć bolszewików z zewnątrz. Niepowodzenie wojny, lecz rewolucja — oto jedyna droga walki ze zmorą bolszewizmu. Tylko czyn rewolucyjny może Rosję uwolnić od tej zmory. Chodzi o to, czy Rosja zdobędzie się już na taki czyn.

Bezpośrednie połączenie Warszawy z Pragą czeską.

Ministerstwo poczt i telegrafów postarało się o bezpośrednie połączenie telegraficzne z państwami bałtyckiemi, które dotychczas odbywało się przez Berlin. Ze względu na ożywione stosunki handlowe Polski z Czechami urządzone zostało bezpośrednie połączenie stacji warszawskiej ze stacją w Pradze czeskiej.

Chytry plan niemiecki.

Zamiast płacić odszkodowanie, chcą zarobić.

Niemcy, aby uzyskać zniskę odszkodowań wojennych, proponują Francji zajęcie się odbudową prowincji zniszczonych. O tym planie niemieckim mówi nam p. R. Poincaré w „Matinie". Mianowicie Niemcy proponują utworzenie syndykatu międzynarodowego dla odbudowy prowincji północnych Francji, w skład którego weszliby Anglicy, Amerykanie, Włosi, Hiszpanie, Polacy, Rosjanie i oczywiście Niemcy. „Nawet" dopuszczonoby tam i Francuzów. Syndykat ten zająłby się odbudową fabryk, zakładów przemysłowych i rolniczych oraz osad przy pomocy robotników ze wszystkiah krajów. Przedsiębiorstwo prowadzone byłoby wedle metod handlowych, lecz bez „zbytnich zysków". Kto płacić będzie? pyta p. Poincaré, — oczywiście Francja. Zaś Niemcy czynią tylko jedynie ustępstwo, mianowicie, że „zyski nie będą zbyt wygórawane". Zapewniają zarazem swoim przedsiębiorstwom i robotnikom zarobek i zbyt swoim dostawcom materjałów, dzieląc się na pozór wspaniałomyślnie z innemi krajami. Tak więc zamiast płacić odzkodowanie, otworzyć sobie pragną źródło nowych zysków. Francja nie może się dać wzruszyć prośbom ni groźbom niemieckim lecz domagać się regulaznej wypłaty odszkodowań.

Nitti broni Niemców.

Były premjer włoski Nitti zasypuje prasę artykułami, zwróconymi przeciw traktatowi wersalskiemu. Traktat ten wedle niego jest wysoce niesprawiedliwym, gdyż narzuca Niemcom szereg warunków niemożliwych do spełnienia i szereg upokorzeń. Niemcom należy zapewnić swobodę rozwoju ekonomicznego. Signor Nitti dochodzi wreszcie w swej obronie Niemiec do twierdzenia iście bolszewickiego, wedle niego bowiem „Austrja, Niemcy, Włochy, Francja nie są zjawiskami odrębnemi lecz rozmaitemi fazami tego samego zjawiska".

Nitti, popierając żądania ekonomiczne Niemiec, zapomina o politycznych nakazach chwili, które wymagają wykonania traktatu dla bezpieczeństwa Europy.

Deklaracja śląskiej PPS.

„Robotnik śląski" zamieszcza deklarację PPS pod zaborem czeskim uchwalono na Zjeździe partyjnym w Karwinie. W deklaracji tej partja oświadcza, że obecnie zrywa wszelką współpracę ze stronnictwami burżuazyjnemi. Odrzuca politykę kompromisów i wzywa wszystkie organizacje partyjne, aby nie wchodziły w sojusz z żadnemi nieklasowemi niesocjalistycznemi stronnictwami.

Deklaracja stwierdza dalej, że rozstrzygnięcie Rady ambasadorów w Paryżu co do granic Śląska Cieszyńskiego pogwałciło prawo samostanowienia narodów, następnie stwierdza deklaracja, że stronnictwo aczkolwiek zachowuje nadal nazwę P. P. S. nie jest już częścią składową PPS. w republice polskiej, a stanowi zupełnie odrębną jednostkę dla Czechosłowacji.

Deklaracja protestuje dalej przeciwko prześladowaniu szkół polskich przez władze czeskie, żąda ponownego otwarcia szkół zamkniętych i przyjęcia z powrotem wydalonych nauczycieli. Wreszcie wzywa władze czeskie do natychmiastowego wypuszczenia wszystkich więźniów politycznych z pośród bezprawnie uwięzionych polskich robotników.

Myślmy o Śląsku.

Myślmy o Śląsku! przedwczesna zima
Chwyciła pola dłonią zaskrzepłą
I oziminę pod lodem trzyma
Myślmy o Śląsku! tam nasze ciepło,
Naszego kośćca tam krzyż i goleń
I tam dobrobyt przyszłych pokoleń.

Jeszcze wciąż groźna teutońska siłą
Nad Górnym Śląskiem wyciąga pięście,
Tysiące zbirów tajnie wysyła
Na naszą zgubę i na nieszczęście,
Osadza szpiegów po wszystkich bramach
I cicho zbrojny planuje zamach.

Znowu zaśpimy swoją godzinę,
A potem świeże dostawszy baty,
Będziemy stroić żałobną minę,
Będziemy z płaczem rozdzierać szaty,
I przystroiwszy się w gest niemęzki
Szukać, kto winien ponownej klęzki.

Dziś, gdy na wschodzie ucichły boje
I już nad żerem nie krążą kruki,
Na zachód zwróćmy spojrzenie swoje
Na zachód zwróćmy napięte łuki
Myślmy o Śląsku! i dniem i nocą,
Bo już nieszczęścia kruki łopocą.

Henryk Zbierzchowski.

Kłopoty konduktora.

(Z niemieckiego).

— Panie konduktorze — proszę przedział pierwszej klasy do W... dwa miejsca. Tak — a teraz, chciałbym z moją żoną zostać sam... proszę się postarać, aby nam nikt nie przeszkadzał; tu za fatygę. — Stefa, pożegnaj się wreszcie ze swoimi — pożegnaj się, czas najwyższy, aby wsiadać. — Mój Boże! i pocóż tyle łez wylewać — mama i siostry wkrótce nas odwiedzą, wszak to nie pożegnanie na zawsze.

— Stefciu! Stefciu! — jeszcze jedno. Czyś kazała aby zapakowano ci twój wianek ślubny i bukiet! — — —

— Ach Boże!... nie mamo, zupełnie o tem zapomniałam...

— Panie konduktorze, przedział dla palących do D...

— Tu proszę panów! proszę tylko wsiadać — ale dziesięć osób?! Nie, to być nie może — dwóch panów proszę do drugiego przedziału. Ani mowy o tem — my chcemy razem pozostać, prawdziwy klub palaczy — przymknij pan oczy panie konduktorze — a tu... za fatygę — po marce od głowy...

— Prosze... panie konduktorze!

Wiem.,. wiem już panienko — druga klasa do K... przedział dla pań.

— Nie... nie, dzisiaj nie mogłyby tam dzieci być — mam straszny ból głowy.

— Proszę więc iść prędko — a czy tutaj?...

Dzień dobry!... Ach! to pan panie Ludwiku!...

Łaskawa pani! — Cóż to za przyjemna niespodzianka! Tu ma pan panie konduktorze — ale proszę...

— Wiem... wiem! uniżenie dziękuję!

— Panie konduktorze!

— Dokąd JW. pani jedzie?

Do Zakopanego — proszę wygodny przedział pierwszej klasy — ach! proszę cię panie konduktorze, pomóż memu lokajowi podnieść z krzesła chorego i wnieść do wagonu — tylko ostrożnie... ostrożnie; a teraz połóż się wygodnie synu mój — Ach.. ten straszny kaszel, no, tylko cierpliwości — wszystko dobrze będzie! — O Boże! wszak mi nie zemdlejesz kochanie moje! — Franciszku! prędko — ach! prędko Franciszku — torebkę z kroplami!

— Panie konduktorze! — pięć osób — coupé dla pań do W...

Proszę moje panie — proszę wsiadać tutaj — ale ten pan?

Należy do nas i musi z nami zostać — to mój mąż... — Tak... to nasz mąż...

Mocno żałuję — jest to wzbronione i proszę wysiadać!

— Panie konduktorze! Siedem miejsc trzeciej klasy do Z. — Z której strony widok na góry? — Z lewej strony — ale z lewej strony już miejsca zajęte!... Prędko dzieci — wysiadajmy prędko!..

Niema już czasu mój panie!

Ale co — ja myślę, czas jeszcze jest — tylko prędko, wysiadajcie dzieci — wszak my chcemy mieć przyjemność z naszej jazdy — wyszukamy sobie inny przedział — gdzie są pakunki? Macie wszystko?! — Gdzież są nasze parasole? Prędko biegnijcie po nie — Jasiu, tam, gdzieśmy poprzednio byli.

— Tatku... Tatku!... pociąg już rusza a siostry szukają parasoli! — Ależ to rozpacz z temi parasolami — tam — w pierwszym wagonie ale prędko!...

Tatusiu!... pociąg ruszył — patrz... przejeżdżają koło nas.

Boże mój! — Zosiu... Maryniu... A my tutaj zostajemy — na peronie.

Konduktorze! — Konduktorze — a niech to jasny piorun trzaśnie.

. . . . . .

Odjazd!

Aniela Brezany'owa.

Z Polski i ze świata.

Dług Polski w Ameryce. Tygodnik waszyng. „Observer" podaje, że państwo polskie winno dotychczas Stanom Zjednoczonym 100 milionów dolarów, co oznacza 126 miliardów marek długu.

Najnowsza senzacja Warszawy. Opinia publiczna w Warszawie zaalarmowana została tajemniczem uprowadzeniem Mojżesza Fulmana, właściciela garbarni położonej przy ul. Gęsiej 44. Dnia 2. bm. przybyli do Fulmana dwaj mężczyźni i przedstawiwszy się, że są agentami policji, oświadczyli, że go aresztują. Mojżesz Fulman opuścił biura garbarni w towarzystwie rzekomych agentów i odtąd ślad jego zaginął. Syn Fulmana, który w godzinę po aresztowaniu ojca, udał się na policję, usłyszał, że o aresztowaniu takiem nikt tutaj nic nie wie. Natychmiast uruchomiono cały aparat policyjny dla wyświetlenia tej zagadkowej sprawy ale dotychczas bez rezultatu.

Spadek cen w Berlinie. Z Berlina telegrafują: Oczekiwany od dłuższego czasu spadek cen w związku z podniesieniem się kursu marki niemieckiej zdaje się następować dopiero teraz, mimo, że sztucznie podniesiony kurs marki niemieckiej nie da się utrzymać. Wynikiem tego jest wzmożenie obrotów i wzmożenie obstalunków zagranicznych. Tydzień ubiegły zaznaczył się wydatną zniżką, zwłaszcza na rynku żelaznym. Ceny żelaza sztabowego spadły z 2140 m. na 2040 m. za 1000 kg. Żelazo w belkach notowano po marek 1770, żelazo w belkach walcowanych 1898 m. spadły również ceny blachy i innych rodzajów żelaza. Cena żelaza nie stoi dotąd w związku z ceną węgla, którego cena podniosła się o 20 do 25 marek wskutek podwyższenia płacy robotników. Automobile spadły w cenie bardzo znacznie podobnie jak i materjały budowlane. Spadek cen skóry dochodził od 20 do 30 proc.

Powrót sztandarów. Przywieziono obecnie do Paryża sztandary francuskie z roku 1870, które dotąd znajdowały się w Berlinie, a które mocą traktatu wersalskiego, Niemcy zostały zmuszone wydać Francji. Sztandary te umieszczono na razie w Paryżu, Avenue Kléber, 11 listopada zostaną one umieszczone na łuku tryumfalnym w Paryżu dla uświetnienia pięćdziesięciolecia Rzp. Fr., a po oddaniu im honorów, zostaną złożone w muzeum wojskowem w pałacu inwalidów.

KĄCIK HUMORYSTYCZNY.

Z rozmów Telefonera.

— Chiałem proszicz pan doktór do moje teszczowe.

— A co jej jest?

— Co jej ma bicz?... Una już umarła, trzeba napisacz szwiadectwo.

— To należy do lekarza okręgowego.

— Kiedy ja do pana doktora mam zaufanie.

Poważna przyczyna.

— Czego tak szlochasz, Marysiu? Czy oi nie wzięli wypadkiem narzeczonego do wojska?

— Oj! moja pani, żebyż jednego!... wszystkich czterech!..

Pod koniec miesiąca.

— Panie sekretarzu, może pan siądzie z nami do preferansa, czekamy na trzeciego!

— Hm! nie mogę, bo ja znów czekam na pierwszego.

W propagandowej malarni.

— Panie, czemu pan malujesz te wszystkie anioły z jasnemi włosami?

— Bo mam żonę brunetkę!

Ostatnie zęby.

— Jakie zęby dostaje się najpóźniej? Milczenie.

— No, szeregowiec Mruk, powiedz.

— Sztuczne, panie sierżancie!

Dziecko epoki.

— Jasiu umiesz liczyć?

— Umiem.

— To licz.

2, 3, 4, 5, 6, 7, 8, 9, 10, walet, dama, król.

Drukarnia i Introligatornia D. O. G. we Lwowie, ul. Leona Sapiehy 77. 18.6 8000